



ANNA SKOTNICKA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9938-9092>

Uniwersytet Jagielloński

## W DRODZE. *DONIKĄD* MICHAŁA MILCZAREK

ON THE ROAD. *DONIKĄD (TO NOWHERE)* BY MICHAŁ MILCZAREK

The article is dedicated to the book *Donikąd (To Nowhere. Journey to the Edge of Russia)*, 2019) by Polish philosopher, philologist, and traveler Michał Milczarek. The author of the article pays attention to the narrator's image, the motif of a road, and the term "nowhere". The author argues that the writer's perception is rooted in the child's phantasmization (phantasm) and philosophical concepts of existentialism, most importantly Martin Heidegger's ideas of "the hiddenness of being" and nothingness.

Keywords: Michał Milczarek, essays, phantasm, Martin Heidegger, existentialism, the hiddenness of being, Nothing.

Michał Milczarek, filozof i rusycysta, autor prac o rosyjskich myślicielach początku XX wieku<sup>1</sup>, a także podróżnik, który odwiedza różne miejsca na świecie, ale upodobał sobie szczególnie wędrowanie po rosyjskiej Północy i Wschodzie. W książce *Donikąd. Podróże na skraj Rosji* (2019) zaprasza nas do podążania w kierunku tego, co niedostępne — w przestrzeni ziemskiej i w sposobie postrzegania świata.

Podtytuł jego utworu sugeruje przynależność do literatury podróżniczej, mowa bowiem o wyprawach do Rosji, tytuł zaś zdaje się temu przeczyć — zapowiada poruszanie się w nieokreślonym kierunku, bez konkretnego celu, dosłownie — do żadnego miejsca. Tak sformułowany tytuł i podtytuł razem wzięte unaoczniają zasadę myślenia autora,

<sup>1</sup> Z *martwych was wskresimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013 oraz *Drzewo życia. Fenomen Wasilija Rozanowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016), a także autor komentarzy i tłumacz pracy: N. Fiodorow, *Filozofia wspólnego czynu*. przeł. C. Wodziński, M. Milczarek; wstępem poprzedził i przypisami opatrzył M. Milczarek; wybrał R. Łuźny; wybór uzup. M. Milczarek, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2012.

które opiera się na zderzaniu przeciwieństw i prowadzi do antytetycznego toku prezentacji. Określenia przestrzenne „skraj” i „donikąd” odnoszą się zatem nie tylko do położenia rzeczy w świecie, ale i do świadomości autora, który się nimi posługuje. W takim zestawieniu intryguje nas pewna sprzeczność, ale i pokrewieństwo, konkretność i wieloznaczność.

Rodzi się zatem pytanie, jak czytać i interpretować tę książkę? Jaką kwalifikację genologiczną zastosować w omawianym przypadku? W prasie oraz w internecie również zadawano sobie to pytanie<sup>2</sup>. Bohater podróżuje i odwiedza najdalej wysunięte miejsca Rosji przede wszystkim w kierunku północnym i wschodnim. Książka skomponowana jest tak, że relacja o wyprawach do krainy chłodu – Kamczatki, Magadanu, Workuty, Ewenkii została ujęta w ramy dwóch rozdziałów. Jak przystało na zapis podróży, otwiera całość opowieść o wyjściu, o pierwszych podróżach (Wyspy Owcze, Norwegia, Krym), zamyka zaś relacja o powrocie, o wypadzie na dawną polsko-rosyjską granicę, najbardziej na zachód wysuniętą część Rosji. Mimo faktograficznej tkanki opowieści, potwierdzonej dodatkowo fotografiami z odwiedzanych miejsc, utwór Michała Milczarka trudno zakwalifikować wyłącznie jako reportaż, więcej bowiem argumentów przemawia za uznaniem go za esej lub za przyjęciem tezy o eseistyczności jako metodzie poznawczej charakterystycznej dla tego tekstu. Poniższe rozważania pośrednio powinny uzasadnić takie stanowisko, jednak nie refleksja genologiczna jest ich zasadniczym przedmiotem.

Najbardziej interesujący bowiem wydaje się w eseju podmiot mówiący, jego sposób percepcji i rozumienia świata, a także prowadzona z czytelnikiem gra intelektualna. Osobowość eseisty jest przecież nieprzypadkowo cechą wyróżniającą gatunku. Przejawia się ona w stylu wypowiedzi, w użytych środkach wyrazu. Narratora w utworze Michała Milczarka charakteryzuje myślenie o świecie w kategoriach filozoficznych i kartograficznych. Przypomina nam o tym przede wszystkim siatka pojęć, które pojawiają się na prawie każdej stronie książki, a które odsyłają nas między innymi do koncepcji Martina Heideggera. Taka postawa podmiotu skłania mnie do traktowania

<sup>2</sup> Patrz np.: *Donikąd. Podróże na skraj Rosji – Michał Milczarek*, <https://latajaceksiazki.blogspot.com/2020/06/donikad-podroze-na-skraj-rosji-micha.html> (10.01.2023); M. Cielecki, *Jurodiwy łapie autostop*, „Nowy Napis co Tydzień” 30.04.2020, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-47/artukul/jurodiwy-lapie-autostop> (10.01.2023).

opowieści o wyprawach bohatera do Rosji jako metafory egzystencji, podróży życiowej, w której trakcie podmiot pragnie odnieść się do rzeczywistości i podejmuje refleksję nad uniwersalnymi, egzystencjalnymi problemami. Innymi słowy, dla niego „rzeczywistość nie jest [...] zewnętrzną scenerią, ale przeżywanym w niej życiem”<sup>3</sup>. Doświadczający świata podmiot pozostaje stale w drodze, która od dawna w kulturze, na pewno też w omawianym przypadku, jest metaforą myślenia<sup>4</sup>. Wielu badaczy podkreśla, że

Wszystkie najważniejsze motywy Heideggerowskiej filozofii wiążą się z pojęciem drogi: myślenie, pytanie, bycie, nicność, wydarzenie, prawda, dziejowość, Dasein, zwrot, język i Bóg. Droga oznacza zarówno bycie-w-drodze, jak i miejsce przeznaczone do podróżowania. [...] Charakterystyka drogi tworzy repertuar określeń, którymi moglibyśmy opisać to, o czym filozofia Heideggera mówi, jak również to, w jaki sposób próbuje ona do tego dotrzeć i to zachować: przejściowość, podróżowanie, od-dalenie, stawanie się, powracanie, powtarzanie, sprzeczność, a także prześwit, okolica, pustka, dal, nieuchwytność, ruchliwość, odmawianie, otwartość, kolistość, paradoksalność, trychotomiczność, bycie między, wolność<sup>5</sup>.

Zawarta w podtytule książki *Milczarka* lokalizacja „skraj Rosji” eksponuje znaczenia wpisane w takie pokrewne pojęcia, jak koniec, kraniec, brzeg, granica, krawędź, rubież. Sławista Wiesław Boryś wywodził słowo „skraj” od czasownika s-kroić/s-krajać, to znaczy „przyciąć, uciąć”<sup>6</sup>. Kojarzy się ta czynność przede wszystkim z odrywaniem, oddzielaniem, odosobnieniem. Upodobanie kresu, krańcowości może świadczyć o skłonności do zmierzania w kierunku tego, co nieosiągalne, absolutne.

Z kolei tytuł nadrzędny zawiera sugestię, że miejsca, do którego podąża podróżnik, raczej nie ma, choć jest celem podróży. Słowniki internetowe odsyłają poszukujących znaczeń słowa „donikąd” do pokrewnych wyrazów, takich jak: „nigdzie”, „nic”, „nicość”<sup>7</sup>, które jak okazuje się zaraz po rozpoczęciu lektury pełnią najistotniejszą rolę w tekście *Milczarka*. Słowo „nicość” pojawia się już w pierwszym aka-

<sup>3</sup> W. Stevens, *Szlachetny jeździec i brzmienie słów*, przeł. J. Gutorow, „Literatura na Świecie” 2000, nr 12, s. 34.

<sup>4</sup> H. Buczyńska-Garewicz, *Metafory przestrzeni*, w: tejże, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków 2006. M. Lubecki, *Motyw drogi we współczesnej filozofii niemetafizycznej. „Wege, nicht Werke” Martina Heideggera*, „Zeszyty Naukowe TD UJ” 2011, nr 2.

<sup>5</sup> D. Sobota, *Heideggerowska filozofia drogi*, „Filo-Sofija” 2010, nr 10, s. 71.

<sup>6</sup> W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 553.

<sup>7</sup> <https://pl.wiktionary.org/wiki/nik%C4%85d> (10.01.2023).

picie. Wszystko skupia się wokół tego pojęcia, do niego odsyła. Tytułowe „donikąd” świetnie z nim koresponduje.

*Słownik języka polskiego PWN* stwierdza, że wyraz „donikąd” oznacza — „do żadnego miejsca, bez wytkniętego celu, nigdzie”; odnotowuje również frazeologizm „Coś prowadzi donikąd” w odniesieniu do czegoś, „co jest bezcelowe, nadaremne, mija się z celem”<sup>8</sup>. W *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego znajdujemy ciekawą informację, że słowo to pojawia się w polszczyźnie w 1937 roku za sprawą Wacława Berenta (jak ustaliłam w utworze *Diogenes w kontuszu. Opowieść o narodzinach literatów polskich*). Użyta tam fraza, jak pisze Bańkowski, „wszędę i donikąd” przywędrowała z języka niemieckiego „überall-hin und nirgends-hin, poparła ten dziwośląg młodopolski M. Dąbrowska (*donikąd nie dążyła zamiast do niczego*)”<sup>9</sup>. Zainteresowała mnie ta uwaga, ponieważ również książka Milczarka zawiera modernistyczny akcent, mianowicie bohater odbywa podróż do odległej prowincji w Norwegii dźwigając ze sobą kilkusetstronicową powieść Stanisława Ignacego Witkiewicza *Nienasylenie* (1930). W utworze Witkacego, określanym mianem powieści-worka, dzisiaj powiedzielibyśmy, utworu synkretycznego, hybrydy (podobnie jak esej), istotną rolę odgrywa nie ciąg zdarzeń, w jakich uczestniczy bohater, a głód transcendencji i potrzeba transgresji. Przy oczywistej odmienności tekstów cechy te możemy odnieść także do utworu Milczarka.

Przystępując do analizy, skupię uwagę najpierw na pierwszym rozdziale książki, by zastanowić się nad tym, jaki odbiór projektuje autor, jak chce, by czytano jego utwór, a następnie skonfrontuję rezultaty obserwacji z jego pozostałymi częściami. Michał Milczarek przedstawia najpierw opowieść o dzieciństwie, które spędził na polsko-niemieckim pograniczu, niedaleko od morza. Pozostałe partie tekstu pisane są z perspektywy dorosłego podróżnika.

*Prywatna historia mapy* — tak nazywa się rozdział rozpoczynający utwór, w którym autor mówi o genezie swojej pasji podróżowania, wyjaśnia, dlaczego ulubionym przedmiotem dzieciństwa była mapa. Z dokonanej przez bohatera-narratora autoprezentacji wynika, że w pewnym sensie skazany był na mapę. Jego ojciec był bowiem marynarzem, często nieobecny w domu, co niewątpliwie skłaniało

<sup>8</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 1, PWN, Warszawa 1988, s. 426.

<sup>9</sup> A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 285.

dziecko do śledzenia dróg podróży rodzica. W opublikowanym niedawno eseju Milczarek stwierdza wprost: „Częściej niż w domu był na mapie. Być może dlatego go szukałem i wciąż szukam. Najlepiej na końcu mapy, bo tam obecność tego, co nieobecne, jest najbardziej skondensowana”<sup>10</sup>.

U początku zainteresowania mapami legł zatem pewien rodzaj niepokoju, niezaspokojenie, brak. Z kolei czytanie mapy uruchamiało wyobraźnię. W ten sposób w proces dziecięcego konstruowania osobowości wkroczył fantazmat. Ukojenie i nasycenie bowiem można osiągnąć za sprawą fantazjowania. Zygmunt Freud twierdził, że „człowiek szczęśliwy nie fantazjuje nigdy, że fantazjuje tylko ktoś nie zaspokojony”<sup>11</sup>. Jak dowodzą badacze, sam psychiatra używał słowa „fantazja”, wyraz „fantazmat” pojawia się tylko raz w jego pismach<sup>12</sup>. Obecnie jednak właśnie ono cieszy się zainteresowaniem, choć ma nieostre znaczenie, jak zresztą wiele pojęć we współczesnej humanistyce. Według niektórych autorów w języku polskim słowo „fantazmat” wywodzi się od francuskiego tłumaczenia niemieckiego słowa „fantasme”<sup>13</sup> i oznacza „wyobrażony scenariusz, w którym podmiot jest obecny, a który przedstawia, w sposób mniej lub bardziej zniekształcony przez procesy obronne, spełnienie jakiegoś pragnienia, a ostatecznie — pragnienia nieświadomego”<sup>14</sup>. Utożsamiane dawniej z zaburzeniami psychicznymi, czy anomaliami, dzisiaj fantazmaty traktowane są jako objawy: „Nie choroby, ale tej drugiej strony egzystencji, która niekiedy poprzez bełkot, zakłóconą percepcję przekazuje jakiś istotny do odczytania sens”<sup>15</sup>. Wyrażenie „druga strona egzystencji” wydaje się korespondować z pojęciem nicości, będącej

<sup>10</sup> M. Milczarek, *Zatoka Akaba*, „Tygodnik Powszechny” 2022, 08.08, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zatoka-akaba-177379> (20.01.2023).

<sup>11</sup> Z. Freud, *Pisarz a fantazjowanie*, przeł. M. Leśniewska, w: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńskiej, t. II, cz. I, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 511.

<sup>12</sup> A. Pankalla, *Koncepcja fantazmatu w teorii działania symbolicznego (SAT) i psychologii kulturowej E.E. Boescha*, „Czasopismo Psychologiczne” 2010, nr 16(1), s. 90.

<sup>13</sup> B. Pietkiewicz, *Mity, którymi żyjemy. Psychoanalityczna koncepcja fantazmatu*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 2, s. 80. Cyt. za: A. Pankalla, *Koncepcja fantazmatu...*, s. 88.

<sup>14</sup> J. Laplanche, J.-B. Pontalis, pod kierunkiem D. Lagache’a, *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996, s. 52.

<sup>15</sup> K. Kłosińska, *Fantazmat: Grabiński, Prus, Zapolska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 8.

aspektem rzeczywistości. Może oznaczać — nieświadomość, podświadomość, marzenia, to, co niewyrażalne. Jest też swego rodzaju tajemnicą.

Walter Hilsbecher, wskazując różnice pomiędzy uznawanymi niekiedy za bliskie postawy — uczonego i eseisty, podkreślał, że

Uczony specjalista ma skłonność do odbierania rzeczom dziwności, tajemnicy; eseista śledzi tajemnicę, pozostaje na jej tropie, skryty fanatyk (absolutu) [...]. [...] daje on w ten sposób nie tylko przykład swojej własnej paradoksalnej egzystencji, lecz odsłania paradoksalną prawdę bytu. [...] Absolut to nieustanna pokusa eseisty<sup>16</sup>.

Tekst Michała Milczarka — podróżnika, naukowca, pisarza nosi cechy zarówno eseistycznej swobody niesystemowej wypowiedzi, jak i naukowej dyscypliny. Ale siły wyrazu dodaje mu tu jeszcze jedna władza, a mianowicie wyobraźnia jako postawa twórcza, która nie tyle odtwarza rzeczywistość, ile rozważa możliwości nieistniejące dla zmysłów<sup>17</sup> lub pośredniczy między zmysłami a intelektem i również wpływa na rozumienie świata oraz jego porządkowanie, a także uczestniczy w odnajdowaniu tożsamości. Oczywiście, wszystkie te hipostazy są ze sobą związane. Składnik myślowy i pozadyskursywność wypowiedzi współlistnieją, wchodząc w relację z obrazami, które stwarza wyobraźnia.

Michał Milczarek mówi o wyobraźni już w pierwszym zdaniu książki, zastanawiając się, jak pojawiła się w niej mapa. W inicjującym całą opowieść wspomnianiu przeszłości rzuca się w oczy nie tyle relacja faktów i zdarzeń, ile fantazja dziecka próbującego przekroczyć granice codzienności. Dzieciństwo to najbardziej intensywny okres metabolizmu informacyjnego, w którym „obok struktur realnych istnieją swobodnie nierealne (tj. o niskim współczynniku prawdopodobieństwa)”<sup>18</sup>. Narrator zaraz na wstępie uzmysławia czytelnikowi, że nie rzeczywistość, ale kreacja, swobodne tworzenie miały znaczenie w dzieciństwie, być może pozwalały oswoić samotność, przynosiły wolność, wyzwolenie z więzów rzeczywistości empirycznej: „Rzeczy-

<sup>16</sup> W. Hilsbecher, *Esej o eseju*, w: Tegoż, *Tragizm, absurd, paradoks. Eseje*, przeł. S. Błaut, wybór i wstęp S. Lichański, PIW, Warszawa 1972, s. 133.

<sup>17</sup> M. Rzadkowska, *Książki — wrota do krainy wyobraźni*, w: Sz. Wróbel (red.), *Światłocienie wyobraźni*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM, Poznań-Kalisz 2008, s. 180.

<sup>18</sup> A. Kępiński, *Lęk*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1987, s. 89.



wistość była tylko pretekstem. Świat mieścił się w głowie i można było zrobić z nim, co się chciało. Można było wyobrazić sobie wszystko<sup>19</sup>. Amerykański poeta pierwszej połowy XX wieku zastanawiając się nad wartością wyobraźni zauważał, że „Jeśli żyjemy w umyśle, to żyjemy z wyobraźnią. [...] [...] wyobraźnia umożliwia nam dostrzeganie normalności w anormalności, przeciwieństwa chaosu w chaosie”<sup>20</sup>. Wyobraźnia nie jest zatem odejściem od rzeczywistości, ale zmierzaniem ku niej, dlatego też „powinniśmy szybko ją zaakceptować jako jedyny klucz do rzeczywistości”<sup>21</sup>. Wyobraźnia czy marzenie rozbijają rzeczywistość, przetwarzają ją, sprzyjają transgresji. To również bardzo ważne pojęcie w słowniku Michała Milczarka.

Predylekcję do fantazjowania ilustruje zwyczaj, jakiemu z przyjemnością folgował chłopiec — rysowania dróg, które nie istniały. To jedno z ciekawszych miejsc w książce pokazuje nam, jak imaginacja, wykorzystując to, co naturalne, tworzy to, co idealne, przekracza to, co ograniczone ramami rzeczywistości. Chłopiec wytyczał w atlasie szlaki i trasy, które w rzeczywistości były niemożliwe:

Obecności dróg na tych obszarach nie dało się w żaden sposób usprawiedliwić. [...] Ale ten bezsens tylko wzmacniał we mnie chęć jazdy (s. 12).  
Dalej na półkuli północnej już się nie da. Dalej nie ma już nic. I ta droga też była donikąd i po nic. Ale właśnie dlatego chciałem ją przejechać. Żeby zaparkować, założyć czapkę i popatrzeć na białą nicość. Zobaczyć absolut (s. 13).

Rysowanie tras, które prowadzą donikąd, wyznaczanie nowych szlaków koresponduje z późniejszym przemieszczaniem się po nieistniejących drogach Syberii, zimnikach — terenach przejezdnych tylko w czasie zimy, znikających w okresie wiosennym. Brak dróg na Syberii kojarzy się ze stanem samotności, odosobnienia i braku więzi. Wyruszenie w podróż w takiej sytuacji jest eksponowaniem się na niespodzianki, na niepewność i błędzenie. Ale jest to przywilej twórczych natur, na przykład pisarzy<sup>22</sup> czy zdobywców niezbadanych

<sup>19</sup> M. Milczarek, *Donikąd. Podróż na skraj Rosji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 6. Dalej cytuję według tego wydania, stronicę podaję w tekście.

<sup>20</sup> W. Stevens, *Wyobraźnia jako wartość*, przeł. J. Gutorow, „Literatura na Świecie” 2000, nr 12, s. 131, 141.

<sup>21</sup> Tamże, s. 128.

<sup>22</sup> Kapitalnie opowiedział o tym Warłam Szalamow w miniaturze *Przez śnieg* otwierającej większość jego zbiorów opowiadań. Opisując wytyczanie drogi w syberyjskim śniegu, pisze o wysiłku ludzi, którzy z trudnością wydeptują szlak, mozoląc się i wyznaczając punkty orientacyjne. „Každy [...] powinien stawiać stopę nie na cudzym śladzie, ale na kawałeczku nietkniętego śniegu”. Nieoczekiwanie

przestrzeni<sup>23</sup>. Zbigniew Herbert uważa, że mapa istniała wcześniej niż podróż i nazywa ją „partyturą śpiewu syren, wyzwaniem rzuconym śmiałym”<sup>24</sup>.

Angielski pisarz-podróżnik Robert Macfarlane zwraca uwagę na ścisły związek między pejzażem zewnętrznym i wewnętrznym, na to, „w jaki sposób ludzie próbują zrozumieć samych siebie za pomocą krajobrazu, osobistych topografii, które noszą w sobie, za pomocą map, które sporządzają, aby poruszać się po tych wewnętrznych krainach. Myślimy metaforami zaczerpniętymi z miejsc [...]”<sup>25</sup>. Autobiograficzny bohater Michała Milczarka już w dzieciństwie upodobał sobie krajobrazy Północy, bezdroży i nieosiągalnych przestrzeni, a także zimnego i zimowego pejzażu, odludnych miejsc, szlaków bez żadnej przewidywanej wartości, bo jak mówi „Na północy było najwięcej przestrzeni. [...] najwięcej geografii. No i najmniej słów. Dlatego pozostawało najwięcej do wyobrażenia” (s. 10). Tego rodzaju pejzaże, „wiatr, śnieg i nicość” można uznać za ekwiwalent samotności, pustki, ciszy i równowagi wewnętrznej, umożliwiającej intelektualne i intuicyjne poznanie:

Teraz rozumiem, że szukałem w geografii absolutu. Absolutnej rzeczywistości totalnej, podstawy istnienia. Właśnie dlatego północ. Północ była stopniowym pustoszeniem świata z rzeczy i słów. Była metafizyczna. U kresu zostały tylko nagi byt i naga nicość. Na jedno wychodziło. Tam właśnie znajdowało się źródło — początek i koniec. Absolut leżał na północy (s. 15).

Zauważmy jeszcze, że mapa znajdująca się u początków świadomości bohatera, jak wyimaginowane drogi w atlasie, też nie przynależą do porządku rzeczywistości empirycznej, ale raczej jej interpretacji.

---

opowieść zamyka odniesienie do pisarstwa: „Ciągnikami zaś i końmi jeżdżą nie pisarze, lecz czytelnicy”. W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*, wybór, tłumaczenie i przypisy S. Wodnik (= A. Biel), Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 6.

<sup>23</sup> O podobnych postawach wspomina Judith Schallansky w książce *Atlas wysp odległych*, kiedy opowiada o fascynacji miejscami odosobnionymi, wyspami, na których nic nie ma i przytacza wypowiedź żeglarza George’a Hugh Banninga, którego urzekło właśnie piękno nicości: „Nic, nic — i to właśnie jest piękne”. J. Schallansky, *Atlas wysp odległych*, przeł. T. Ososiński, Dwie Siostry, Warszawa 2013, s. 14.

<sup>24</sup> Z. Herbert, *Martwa natura z wędzidłem*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993, s. 155.

<sup>25</sup> R. Macfarlane, *Szlaki. Opowieści o wędrówkach*, przeł. J. Konieczny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2018, s. 36.



Jest schematycznym, umownym tworem. Jak pisała Wisława Szymborska, mapa zawiera uproszczoną i względną wersję świata:

Lubię mapy, bo kłamią.  
Bo nie dają dostępu napastliwej prawdzie.  
Bo wielkodusznie, z poczciwym humorem  
rozpościerają mi na stole świat  
nie z tego świata<sup>26</sup>.

Mapy są pozbawione detali i życia, mają abstrakcyjny charakter. Dlatego wszystko, co na nich zostało przedstawione, trzeba według już dorosłego bohatera sprawdzić, dopełnić żywym obcowaniem z rzeczywistością; należy z domu, z wyobrażanych dróg wkroczyć na szlaki realne, aby „zobaczyć coś naprawdę, a nie tylko w głowie” (s. 56). Ale rzeczywiste podróże nie przekreślają wymagowanych. Te dwa wymiary wchodzą ze sobą w interakcję. Podobnie filozofia, literatura, wyobraźnia i egzystencja, które harmonijnie współistnieją w utworze Michała Milczarka, na przykład wtedy, gdy dorosły podróżnik opowiada o swoich doświadczeniach zetknięcia z rosyjskim terytorium, o reakcjach ciała na postapokaliptyczny Norylsk z jego zanieczyszczonym powietrzem, zdewastowanymi fabrykami, a także o oddźwięku, jaki w świadomości wywoływało poruszanie się po Kółmie, postrzeganej jako wielki teren cmentarny. Te nieprzyjemne i bolesne, negatywne doznania wywołują reakcję fizjologiczną, napady mdłości i depresji, które pozwala przewyciężyć zapach modrzewia. Milczarek-eseista, rusycysta wie, że według Warłama Szalamowa modrzew to najpiękniejsze drzewo w tajdze. Cieleśne odczucia i literackie asocjacje krzyżują się w zapisie podróży niejednokrotnie.

Mapa uznana została przez bohatera także za okno. Okno na co? Na inną rzeczywistość, na nierzeczywistość? Zauważmy, że pojęcie „okno” generuje wiele semantycznych opozycji, takich jak na przykład, „zewnątrzne” i „wewnętrzne”, „widzialne i niewidzialne”, „jawne i ukryte”. Autorowi niewątpliwie bliskie są znaczenia „niewidzialne” i „ukryte”. Pisz: „Patrzanie na nią było doświadczeniem metafizycznym” (s. 7), pozwalało „zobaczyć nawet to, czego nie widać” (s. 7). Przypomnę, że greckie słowo „fantazja” pochodzi od *phaino* — czynić widzialnym<sup>27</sup>, wydobyć na jaw, pokazać, ukazywać się zmy-

<sup>26</sup> W. Szymborska, *Mapa*, w: Tejże, *Wystarczy*, Wydawnictwo a5, Kraków 2011, s. 21.

<sup>27</sup> W. Hilsbecher, *O fantazji*, w: Tegoż, *Tragizm, absurd, paradoks...*, s. 143.

słom<sup>28</sup>. Mapa była barwnym obrazem: przykuwała uwagę ku kolorom i formom, przede wszystkim jednak pobudzała wyobraźnię dziecka, zachęcała do tworzenia własnych obrazów, sprzyjała powstawaniu skojarzeń. Niektóre z nich są zabawne, na przykład o Kamczatce w opowieści powiada autor, że przypomina ona kształtem oklapniętego fiuta (s. 47). Przyglądanie się pustym przestrzeniom na mapie nabierało także cech kontemplacji, a na pewno medytatywnego i sensualnego charakteru, uruchamiało zmysły i odczuwanie, prowadziło do innej rzeczywistości, ukrytej, do obcowania ze swego rodzaju tajemnicą.

Zwróćmy także uwagę na język, którym opisywane jest obcowanie z mapą, na jego związki z procedurami czytania:

Atlasy, mapy były podstawową lekturą. Mapa językiem. Geografia literaturą. Czytałem świat, patrząc na linie brzegów, rzek, wysp, punkty miast. To była książka, którą trzeba było wyobrazić sobie samemu. Złożyć ją z pojedynczych słów, z niewiele mówiących nazw miast, rzek, gór, mórz. Ale nie tylko z nich. Również z samego ich kształtu i koloru. To był język, który bez końca rozszyfrowywałem, jednocześnie go tworząc (s. 10).

Świat jawi się zatem jako pewien szyfr, tajemnica, zagadka do rozwiązywania, ale co równie ważne — do uczestniczenia w jej powstawaniu. Charakterystyczna dla fantazmatu podwójność rzeczywistości, umiejętność istnienia w obydwu wymiarach: życia codziennego i wyobraźni ma według Freuda, jak podkreśla Maria Janion, moc wyzwalającą, transgresyjną i terapeutyczną<sup>29</sup>. Dzięki fantazmatowi spełnia się marzenie o wolności, ponieważ „wyobraźnia to wolność umysłu”<sup>30</sup>. Pierwsze fantazje bohatera dotyczyły pokonywania przestrzeni, prócz rysowania dróg były to loty w kierunku najbardziej oddalonych miejsc. To sposób łatwego, bez przeszkód i szybkiego dotarcia do celu, będącego źródłem przyjemności czy nawet rozkoszy: „Leżałeś na łóżku i szybowaleś nad Poznańskiem albo Konińskiem. I to na trzeźwo, w realu. Raj. [...] To było proste i piękne” (s. 6). Tę nierzeczywistość konstruował bohater z elementów rzeczywistości dostępnych dziecku w określonym czasie i kulturowym kontekście, jak zauważa sam narrator w jego wyobrażeniu rosyjska Północ była to „rzeczywistość

<sup>28</sup> *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. IV, PWN, Warszawa 1965, s. 490.

<sup>29</sup> M. Janion, *Zło i fantazmaty*, Universitas, Kraków 2001, s. 180.

<sup>30</sup> W. Stevens, *Wyobraźnia jako wartość...*, s. 129.

bardziej amerykańska niż rosyjska, bo rosyjskich filmów na początku lat dziewięćdziesiątych nikt już nie puszczał” (s. 12).

Innym ważnym momentem przewycięzania codzienności stało się wymyślanie sobowótora. Dorosły eseista z nutą autoironii mówi o nim – „inny, ale jakby ja”, pochodził z „ojczyzny wyobrażonej” – Norwegii. Na jego portret, zgodnie z naturą fantazmatu, składał się szereg stereotypowych wyobrażeń: miał atrakcyjny dla rówieśniczek wygląd, był posiadaczem wielu samochodów, którymi mógł się swobodnie poruszać po świecie. Realizowane w fantazji pragnienie zwrócenia na siebie uwagi miało właśnie typową dla fantazmatu strukturę scenariusza, w którym podmiot występował jako uczestnik scen i w którym „tym, co wyobrażane, nie jest obiekt, do którego podmiot dąży, lecz jakaś sekwencja, której sam podmiot jest częścią”<sup>31</sup>.

Fantazmatom, które są scenami, towarzyszą określone emocje. W opowieści o dziecięcych marzeniach najczęściej jest mowa o różnych rodzajach pobudzenia: „jarałem się mapami” (s. 9), „fascynowało mnie zimno” (s. 10), „to [wyobrażenie tundry – A.S.] mnie niesamowicie pociągało” (s. 9). Ale i dorosły bohater nie jest wolny od burzliwych emocji, wywołanych podróżami, na przykład, przekraczaniem granicy, kiedy wszystko, co znał z mapy, „przekształciło się w rzeczywistość” (s. 26). Wyznaje również: jako dwudziestolatek „byłem trochę nakręcony” (s. 19), „być we wnętrzu mapy. To fajniejsze niż seks” (s. 26). Wiele miejsca poświęca autor doświadczeniu jet lagu, które wywołuje zawroty głowy („Jakbym odklejał się od rzeczywistości”, s. 37), obcowanie z nieznaną przestrzenią powoduje także pewne rozstrojenie: „wyobraźnia szalała, a mózg płonął” (s. 36), pojawia się euforia („Byłem bliski euforii, bo kocham momenty, w których widać nicłość”, s. 165). Spotkania z mieszkańcami nierzadko częstującymi alkoholem również sprzyjają niecodziennym przeżyciom: „resztę wieczoru przeleżałem pijany na łóżku. Miałem rozkładaną mapę wschodniej Syberii, więc się nie nudziłem. Mózg był nakręcony. [...] Lewitowałem, patrząc, jak budzą się obrazy – i nie potrzebowałem niczego więcej” (s. 50). Jeszcze inne doznania związane są z położeniem geograficznym: „czuję cielesną przyjemność w związku z szerokością i długością geograficzną. Im większa, tym mi lepiej. Mam wrażenie, że wraz z długością i szerokością byt znika. Świata robi się coraz mniej, nicości coraz więcej. A nicłość jest lepsza niż byt” (s. 64).

<sup>31</sup> J. Laplanche, J.-B. Pontalis, pod kierunkiem D. Lagache’a, *Słownik psychoanalizy...*, s. 56.

I wreszcie, kiedy dorosły bohater-narrator opisuje swoje podróże po Rosji, zauważamy znaczące zmiany. Dokonuje się pewne przesunięcie; jeśli na początku, przed wyjazdem do Rosji bohater funkcjonuje w dwóch światach równocześnie – empirycznym i wymyślonym (na przykład po kupieniu biletu na Kamczatkę prezentuje czytelnikom obraz, w którym dwie rzeczywistości współistnieją: „Odra wpada do Pacyfiku”), to po przekroczeniu granicy wschodniej, gdy znalazł się „we wnętrzu radzieckiego atlasu”, „wszystko [abstrakcyjna mapa – A.S.] przekształciło się w rzeczywistość” (s. 26), tyle że w miarę pogłębiania znajomości z Północą i Wschodem znaki się odwracają, poczucie trafienia do odrealnionego świata intensyfikuje się, a prawie wszystkie opisy Rosji opierają się na odwrotnej optyce, jak w lustrzanym odbiciu. Leksyka charakterystyczna dla rzeczywistości wyobrażonej stosuje się do przedmiotów i zjawisk rzeczywistości realnej, empirycznej. Jeśli na początku książki pewne określenia zdarzają się sporadycznie, na przykład, narrator pisze, że kościółek w Norwegii wygląda jak złudzenie, czy krajobraz Spitsbergenu (domy, kwiaty) wygląda jak halucynacja, (przypomina „wizję po pigułce”, s. 21–22), to częstotliwość porównań świadczących o zaburzeniach funkcji poznawczych wraz z przemieszczaniem się na Wschód wzrasta. Jak formułuje to narrator, „czas i przestrzeń zaczęły wypadać z zawiasów” (s. 36), „rzeczywistość nie może istnieć, skoro właśnie wypadła z zawiasów” (s. 38). Coraz częściej pojawiają się słowa dotyczące odmiennych stanów świadomości: – halucynacje, miraż, złudzenie. Związane są głównie z przeżywaniem jet lagu:

Gdzie ja jestem? – pomyślałem wtedy. Byłem oszołomiony. Synapsorozbity. Wydawało mi się, że to wszystko nie może istnieć naprawdę. Ta cała Kamczatka musi być złudzeniem, snem, halucynacją. Czas się wykoleił i przestał mieć sens, przestrzeń też utraciła realność (s. 42).

Jednakże najczęściej informacja o rozpadzie świata, form, miar, skal i znaczeń towarzyszy obrazom zniszczenia, jakie obserwuje podróżnik na Północy. Jakby świat wywrócony został na nice, w rezultacie czego Rosja wprawdzie jawi się jako bardziej rzeczywista, bo właśnie obnażająca obecność nicości, ale dotknięcie świata w stanie rozkładu nie jest źródłem przyjemności. Tym razem nie chodzi już o tak często i tak sugestywnie opisywane doświadczenie jet lagu, określane przez narratora jako znalezienie się w ślepej odnodze alternatywnego czasu lub przewrotka („Świat zrobił fikolek i stanął na głowie”, s. 43). Chodzi o zetknięcie z tym wymiarem rzeczywistości, który rodzi trwo-

gę. Przygoda bohatera z Rosją to balansowanie na krawędzi dwóch światów. Mimo podjętej próby scalenia ich w jedno (w zakończeniu), rozplývają one się, rodząc niejasne wrażenie, „Jakby rzeczywistość wciąż istniała, a przecież coś się z nią stało” (s. 38).

Syberia pociąga bohatera utworu jako miejsce, w którym ujawnia się czyste bycie czy względnie puste miejsce, w którym rzeczywistość jak gdyby zanika, rozmywa się, a „sen zamienia się miejscami z jawą”<sup>32</sup>. Dzieje się to przede wszystkim dzięki zmianom stref czasowych. Podmiot i świat trwają wówczas w zawieszeniu, bo postrzeganie czasu podlega zachwianiu i człowiek traci grunt pod nogami. To doświadczenie przesunięcia w czasie i przestrzeni przedstawia dla eseisty szczególną wartość, ponieważ właśnie wówczas możliwe jest doświadczenie nicości.

Walter Hilsbecher, przypominał, iż narodziny eseju związane z nazwiskiem Montaigne’a dokonują się w czasie odrotu od tomistycznego i arystotelesowskiego myślenia systematycznego, kiedy w dobie renesansu

duch ludzki nie może utrzymać się w chybotliwym środku między przeciwieństwami. Z bezpiecznie zakreślonych obszarów pędzi w otwarte przestrzenie, aż ogarnia go strach, że się w nich zagubi. Systemów jako takich nie można po prostu odrzucić, tylko że tkwi w nich — jak się wydaje, nieuchronnie — niebezpieczeństwo skostnienia, jak w myśleniu otwartym — niebezpieczeństwo bezgraniczności, rozkładu, nietrwałości. Między tymi skrajnościami oscyluje napięcie ducha, minimalne na „brzegach”, maksymalne w środku, gdzie przeciwieństwa się stykają<sup>33</sup>.

Przytoczony cytat z powodzeniem możemy odnieść do prozy Michała Milczarka. Rozważania o jego książce rozpoczęłam od zwrócenia uwagi właśnie na tę cechę autorskiej wypowiedzi, by zauważać i analizować szczególne wyczulenie autora na sprzeczne cechy rzeczywistości, a także na paradoksalny charakter doświadczeń i tworzenie heterogenicznych analogii. Tego rodzaju zabiegi charakterystyczne są dla literatury, czyniącej swym przedmiotem tajemnicę istnienia, z której zresztą Witkacy wywodził nienasycenie<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> M. Milczarek, *Czas na negatyw*, „Tygodnik Powszechny” 2018, 06.08, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/czas-na-negatyw-154420> (03.02.2023)

<sup>33</sup> W. Hilsbecher, *Esej o eseju...*, s. 128–129.

<sup>34</sup> F. Nguyen, „Rozpęd do nieskończoności a „metafizyczne nienasycenie” — teoria psychiki według Tadeusza Micińskiego w recepcji Stanisława Ignacego Witkiewicza, w: M. Bajko, J. Ławski, U.M. Pilch (red.), *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019.

Francuskie słowo „essayer” znaczy „próbować”, a źródłosłów „essai” odsyła do późnołacińskiego „exagium”, co oznacza „wagę, miarę wagi, ważenie”, stąd Hilsbecher pojmuje esej jako „próbowanie prawdy, doświadczenie z prawdą”<sup>35</sup>, poszukiwanie, przygodę ducha, tropienie, pozostawanie strażnikiem tajemnicy<sup>36</sup>. Jest więc esej dla Michała Milczarka swego rodzaju poligonem; dla doświadczającego świata podróżnika wyprawa staje się próbą, środkiem poznania, dla piszącego — filozofa i pisarza — poruszaniem się w horyzoncie prawdy. W tym utworze podróż, pozostawanie w drodze oraz myślenie i rozumienie (jako rodzaje bycia w drodze) są po prostu sposobem egzystowania.

Jak wspominałam, książka Michała Milczarka zaliczana jest do gatunku trawelogu, w tym miejscu jednak próbuję dowieść, że tak naprawdę przedmiotem refleksji autora jest myślenie. On sam w jednym z wywiadów ironicznie stwierdza, że zajmuje się „turystyką ontologiczną”<sup>37</sup>. Jest tak, ponieważ interesuje go bycie rozumiane w perspektywie takich pojęć filozoficznych, jak nicość i skrytość, które zaproponowali egzystencjaliści z Martinem Heideggerem na czele. Problem nicości niemiecki filozof rozpatrywał przede wszystkim w pracy *Czym jest metafizyka?* (1929), w której dochodził do wniosku, że

Nicość nie jest przedmiotem, nie jest ona w ogóle bytem. Nicość nie nadchodzi ani sama dla siebie, ani obok bytu, do którego by miała niejako przystawać. Nicość jest warunkiem, który umożliwia ujawnienie się wobec ludzkiej przytomności bytu jako takiego. Nicość nie tworzy po prostu pojęcia przeciwstawnego do pojęcia bytu, ale leży u źródła samej istoty. W byciu bytu dokonuje się nicościanie nicości<sup>38</sup>.

Heidegger zauważał również, że antyczni Grecy ze zdziwieniem postrzegali fakt obecności, ale jednocześnie podkreślał, że w wyniku zachodzących przemian, stajemy wobec tego, co skryte i niepewne, ale właśnie dlatego godne zapytywania. W tym kontekście zdziwienie, spowodowane kontaktem z nicością, oznacza zapytywanie, bę-

<sup>35</sup> W. Hilsbecher, *Esej o eseju...*, s. 129.

<sup>36</sup> Tamże, s. 130.

<sup>37</sup> M. Milczarek, „Donikąd. Podróże na skraj Rosji”. Wywiad Z. Rokita, „Gazeta Prawna” 26.01.2020, <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1450476,michal-milczarek-wywiad-donikad-podroze-na-skraj-rosji.html> (04.01.2023).

<sup>38</sup> M. Heidegger, *Czym jest metafizyka?*, przeł. K. Pomian, w: Tegoż, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, opracował, wstępem opatrzył K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 39.



dące nie tylko pierwszym krokiem w kierunku wiedzy, ale i najwyższą formą rozumienia<sup>39</sup>. Zapytywanie to intelektualny odpowiednik podróży, przemieszczania się, myślenia. Podróż Michała Milczarka na skraj Rosji dotyczy również doświadczenia stawania przed tym, co niejawne, skryte, doznawania nicości i spotkania z tym, co jest warunkiem poszukiwania podstaw bycia. Dokonuje się to poprzez zwrot do doświadczenia źródłowego, które w rezultacie prowadzi ku elementarnym formom bycia, do przestrzeni w rodzaju Syberii (nie przeciążonej obiektami), ku żywiołom (wiatrowi, wodzie, światłu), które poprzedzały powstanie świata, a więc do tego, co związane jest z przedwerbalnym jego istnieniem, ku człowiekowi, jakim był na początku: wolnym od społecznych, historycznych i kulturowych uwarunkowań, a także ku temu, co łączy człowieka ze światem zwierząt.

W eseju *Trzask żywiołów*, który nie wszedł do analizowanego utworu, podróżnik obserwuje pęknięcia i pęcherze w marcowym lodzie Bajkału. Przypominają mu one labirynt lub zaszyfrowaną mapę. Przestrzeń nad głową i pod lodem postrzegana jest jako zaświaty, uzupełniające i równocześnie ograniczające kulę ziemską, a także oddziałujące na podróżnika, który w efekcie napierania żywiołów czuje, że traci swą substancjalność i staje się pierwotnym elementem przyrody, powracając do kosmosu. W ten sposób pisarz przekonuje czytelników, że pod ziemią i nad nią kłębią się żywioły, gotowe w każdej chwili wybuchnąć i podać w wątpliwość porządek tego, co istnieje, zrodzić niepewność odnośnie do stabilności ontologii.

Autor jest filozofem, pisze i rozmyśla. Słowo „filozofia” związane jest z greckim wyrazem „thaumazein” — „dziwić się”, „zdumiewać”, nawet „zachwycać”<sup>40</sup>, co oznacza w stosunku do tej dziedziny wiedzy starania, by zrozumieć, w jaki sposób istnieje świat i człowiek. W tym procesie podstawową rolę według Heideggera pełni otwarcie ludzkiej przytomności na nicość:

Tylko wtedy, gdy trafi nas osobliwość bytu, pobudza on i ściąga na siebie nasze zdziwienie. Tylko na podstawie zdziwienia, tzn. ujawnienia się nicości, może pojawić się „dlaczego”? Tylko dzięki temu, że „dlaczego” jest możliwe jako takie, możemy w określony sposób zapytywać o podstawy, o zasady i uzasadniać<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> M. Heidegger, *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität* (Rede gehalten bei der feierlichen Übernahme des Rektorats der Universität Freiburg i. Br. am 27. Mai 1933) w: GA 16, s. 111. Cyt. za: S. Łojek, *Co ujawniają nastroje? Heidegger o zdziwieniu i trwodze*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2015, z. 3, s. 38.

<sup>40</sup> S. Łojek, *Co ujawniają nastroje?...*, s. 37.

<sup>41</sup> M. Heidegger, *Czym jest metafizyka...*, s. 45–46.

Jednakże po książce Milczarka nie należy oczekiwać ani zachwy-  
tów, ani informacji o niezwykłych czy dziwnych rzeczach w zwykłym  
znaczeniu tych słów. Jest niezwykła z innego powodu. Brak w niej  
wstrząsających historii, sensacyjnych przygód, opowieści z jedno-  
znacznym sensem i oceną tego, co autor widział, tak często wystę-  
pujących w relacjach innych podróżników. Ale są w niej opisy, pobu-  
dzające czytelnika do rozmyślań o ludzkiej egzystencji. Te opowieści,  
raczej notatki z codzienności, zawierające obrazy czy działania na  
pierwszy rzut oka całkowicie niczym się nie wyróżniające (autostop,  
przechadzki bez celu po dzielnicach miast, zwykłe spotkania ze zwy-  
kłymi ludźmi), wywołują jednak dysonans poznawczy i skłaniają do  
pytań, pobudzających wyobraźnię i dotyczących samego sposobu ist-  
nienia świata. Z kolei właśnie wyobraźnia jest w stanie ujrzeć świat  
w sposób bezpośredni, poprzez ekstazę wywołaną przemierzaniem  
południków i równoleżników czy poprzez przerażenie, kiedy zderze-  
nie z konkretnym widokiem, na przykład ze wszechobecnym na Sybe-  
rii formami rozpadu materii, ujawnia niemożliwość zrozumienia by-  
cia, nadania mu sensu. Momenty ekstazy czy trwogi pozwalają wyjść  
poza siebie i połączyć się z byciem, sprzyjają transgresji — możliwości  
doświadczenia czystego bycia, „wykroczenia poza byt”<sup>42</sup>.

Dla Michała Milczarka ważna jest codzienność życia i wysiłek in-  
terpretacji podstaw egzystencji również poprzez przenikanie, wcho-  
dzenie na tyle na ile to możliwe w doświadczenie rdzennych mieszk-  
kańców lub rozprzestrzeniającego się przed wzrokiem pejzażu. Na  
stronicach książki znajdziemy mnóstwo opisów pustej przestrzeni,  
pozbawionej możliwości orientacji, a także zdewastowanych i rozpa-  
dających się domów, zaniedbanych ogrodów, skupisk przedmiotów  
przypominających śmietnik. Wszystko to jest widzialnym znakiem  
nieobecności i rozpadu, tj. nicości.

Wokół słowa „nicość” toczy się nie pozbawiona humoru gra zna-  
czeń. W rozdziale o Turze, stolicy Ewenkii, autor przytacza rozmowę,  
jaką odbył z tamtejszym mieszkańcem. Odpowiadając na standardo-  
we pytania, podróżnik wyjaśnia, że przyjechał po nic. A kiedy roz-  
mówca zauważa, że nie ma tu nic do zobaczenia, jeszcze raz podkre-  
śla, że właśnie dlatego to miejsce jest interesujące. Ukierunkowanie  
ku nicości, do odwrotnej strony rzeczywistości, rozumianej jednak  
nie w sensie aksjologicznym, lecz ontologicznym, odzwierciedla wy-  
bór miejsc i język opisu. Jak już wspominałam na wstępie, język ten

<sup>42</sup> Tamże, s. 46.

pełen jest paradoksów, gry słów wokół pojęcia nicości. Celem takiej postawy jest próba opisanego nicościowania się świata:

Nie było sensu tu przyjeżdżać — i właśnie dlatego przyjechałem. Chciałem się znaleźć w samym środku zielonej plamy z atlasu do klasy pięć-osiem. W środku niczego, w środku geologicznej ciszy. Reszta nie miała znaczenia. Zresztą żadna reszta nie istniała. Było tylko samo bycie i nic więcej (s. 191).

Nic. Nie miałem na co patrzeć i mogłem chłonąć to nic (s. 225).

Powróćmy jeszcze na chwilę do tytułu książki. W świetle dotychczasowych rozważań potwierdza się po raz kolejny obserwacja, że tytuł książki Michała Milczarka nie ma oceniającego charakteru, lecz zapowiada apofatyczne podejście do rzeczywistości, a także sygnalizuje odwrót od tak popularnych wśród turystów kierunków podróży oraz wskazuje na zwykłą radość z powodu przemieszczania się. Oczywiście, Milczarek skrupulatnie planuje swoje podróże, w szczególności odnosi się to do terenów przygranicznych, gdzie wymagane są odpowiednie dokumenty oraz szczegółowy plan zwiedzania okolicy, którego należy przestrzegać. Jednak autora interesują przede wszystkim miejsca niezaznaczone na mapie, te, których nie ma, choć są (drogi syberyjskie, tereny przygraniczne). To jeszcze jeden powód, by nie kwalifikować utworu jako trawelogu. Błędne jest również myślenie, że pisarz, przedstawiając na przykład występujące spod śniegu śmieci, w jakikolwiek sposób ocenia stan materialny mieszkańców czy też ich niegospodarność, ponieważ takie obrazy i opisy korespondują raczej z zamiarem podtrzymywania kontaktu z czystym byciem.

Pasjonowanie się przez autora zimnem, brakiem życia może dziwić i wywoływać wątpliwości. Jednakże taka postawa znajduje uzasadnienie w koncepcji Heideggera, który u podstaw bycia stawiał nicość, to, co skryte od świata, a Syberia jak dowodzi Milczarek, jest najlepszym wyrazem tego pojęcia. Pusta przestrzeń aktywizuje wyobraźnię. Podróżnik niejednokrotnie opisuje momenty, kiedy pejzaż przynosi mu najwięcej zadowolenia:

Pusty horyzont i chmury sunące w jedną lub w drugą stronę — właśnie to kocham najbardziej. Zupełny brak znaczeń, nieobecność semiosfery, czysty bezsens. Świat znika i zostaje samo istnienie, które jest niczym. Nicość to jedyny dostępny nam absolut (s. 213).

Wybór miejsc odwiedzin wywołuje zdziwienie i wydaje się niektórym irracjonalny. Krańcowo odmienne jest postrzeganie Syberii przez autora i spotykanych po drodze mieszkańców Rosji. Ci ostatni nie tylko

się dziwią, ale i ostrzegają, że jest to dzikie miejsce, którego należy unikać. Milczarka z kolei nie interesuje ani Moskwa ani Petersburg, lecz Syberia jako terytorium czystego bycia, pełne pustych miejsc, które tak intrygująco wyglądają na mapie. Na tym polega specyfika podejścia autora pragnącego doświadczyć nicości, która „stanowi doskonale niezróżnicowanie”<sup>43</sup>. Podkreślmy raz jeszcze, nicości nie w znaczeniu niebytu, a jako części całości, bez której nie można postrzegać bycia, a która jest przed nami skryta.

Autor książki tłumaczy swoje umiłowanie Wschodu i Północy właśnie tym, że w jego wyobrażeniu (a być może jego pokolenia, pisze przecież: „Wierzyliśmy wtedy [...]”, s. 25) uosabiają one odrzucany, lekceważony aspekt rzeczywistości, jej podszewkę, swego rodzaju antyświat, bez którego świat nie może istnieć. Ogólne wyobrażenie o Syberii związane jest z pojęciem braku: światła, ciepła, życia. Dla Milczarka nie ma ono nihilistycznego wydźwięku, ponieważ to, co skryte według Heideggera oznacza najwyższy element, dlatego też w utworze wszystko, co związane jest z negatywną, odwróconą, nie-ludzką stroną bycia zasługuje na uwagę. Wschód i Północ to prawdziwy świat, ponieważ jest nieuporządkowany, niezróżnicowany, odwrócony, nieskrywający swych ran, a człowiek w nim trwa w rozdarciu. W porównaniu z harmonijną egzystencją mieszkańców Wysp Owczych czy Norwegii, która nie budzi ciekawości, mieszkańcy byłego ZSRR, ich życie, pejzaże pełne obrazów rozpadu materii wydają się autorowi jedyną możliwością do podjęcia poszukiwań sensu jako horyzontu naszego bycia.

Odmienne postrzeganie Syberii towarzyszy Milczarkowi wszędzie. Sam podróżnik określa je jako zderzenie orientalizmu autora z okcydentalizmem rdzennych mieszkańców i kpi z samego siebie, kiedy jego pragnienia, by zobaczyć skraj Rosji jako inne czy niezwykle miejsce, nie spełniają się: na przykład wówczas, gdy młody Rosjanin zwraca się do niego po angielsku, zaś ludzie z „końca świata” pasjonują się amerykańskimi filmami, zupełnie obojętnymi autorowi. Różnica poglądów wynika nie tylko z odmiennego geograficznego położenia czy sytuacji kulturowej, ale polega przede wszystkim na tym, że autor przypisuje Syberii szczególne znaczenia.

Syberia nierzadko kojarzona jest głównie z tragedią milionów ludzi, którzy tam zginęli, ale Milczarek, nie zapominając o tym, czym była Kołyma czy inne „skażone krajobrazy”<sup>44</sup> w naszej historii, zwraca-

<sup>43</sup> M. Heidegger, *Czym jest metafizyka?...*, s. 33.

<sup>44</sup> Por. M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

ca się mimo wszystko ku geografii, która zastępuje mu metafizykę. Częściowo wynika to z natury samej Rosji, w której obrazie na plan pierwszy wysuwa się właśnie przestrzeń: „na wschodzie wszystko było geografią [...]. Geografia stawała się językiem metafizyki — wyrażała ją, opisywała, kreowała i niszczyła” (s. 25), częściowo z zainteresowań autora, poszukującego tam właśnie absolutu. Kontakt z nicością, dopełniającą bycie, oto główny cel podróży Michała Milczarka.

W analizowanej książce znalazły się także elementy typowego pejzażu syberyjskiego i obrazy kulturolologiczne, które pociągają innych podróżników. Na przykład, takie jak przestrzeń jako pewna forma absolutu, pustka, podróż jako obnażenie „ja”, nadmiar przestrzeni, pustki, niekończący się bezmiar, biel, królestwo monochromatyczności. Jednakże u innych autorów poszczególne myśli o charakterze medytacyjnym czy filozoficznym, inkrustują narrację, podczas gdy w książce Milczarka pojęcia filozoficzne organizują wypowiedzi o Syberii. Jednakże w efekcie obcujemy nie z pracą filozoficzną, a z książką zawierającą zapis egzystencjalnych doświadczeń konkretnego człowieka, niepozbawiony humoru oraz ironii. Innymi słowy, język filozofii organizuje myśl i doświadczenie, jednakże nie w celu skonstruowania jednoznacznego obrazu Syberii, jako że nie jest to możliwe, lecz przeciwnie, dla ukazania bogactwa odcieni, oscylowania znaczeń charakterystycznych dla tego terytorium. Nicość jako ontologiczna i egzystencjalna kategoria pozwala wypełnić to zadanie.

Książka Michała Milczarka jest świadectwem pasji, potrzeby skupienia uwagi na pragnieniu towarzyszącym autorowi od dzieciństwa, na doświadczeniu obecności nieobecnego, a także na skraju, który wzmacnia chęć zajrzenia poza granicę, skoncentrowania się na przestrzeni końca świata, poza którą na mapie nie ma już niczego albo — mówiąc językiem autora — zaczyna się niewidzialny świat. Przywiązanie do pogranicza, pragnienie kontaktu z Ultima Thule prowadzi ku próbom spotkania z niewidzialnym, z absolutem, z pewnego rodzaju zaświatami, które rozpościerają się poza ostatnim widzialnym punktem na ziemi.

Wyobraźnia kazała dziecku wyruszać w drogę, która w życiu dorosłego, próbującego zgłębić naturę bycia, nabrała kierunku „donikąd”, co w ujęciu bliskiego filozofowi Heideggera oznacza przede wszystkim niepewność i dążenie ku nieznanemu<sup>45</sup>. Hanna Buczyńska-Gare-

<sup>45</sup> H. Buczyńska-Garewicz, *Metafory przestrzeni...*, s. 192.

wicz, tłumacząc na czym polega specyfika ujęcia motywu drogi przez Heideggera, podkreślała, że nie chodzi w nim

po prostu o to, że myślenie można przyrównać do bycia w ruchu na drodze lub że prowadzi ono zawsze „od... do”. Innymi słowy, nie o najogólniejszy sens drogi idzie, nie o „znalezienie drogi dokądś” ani o jej przebycie, ani nawet o myślenie jako stałe przebywanie „w drodze” jako w ruchu i zmienności. Heideggerowski obraz drogi nie odsyła nas do zmienności wędrowania czy podróżowania. „Droga leśna” i „droga polna” to przede wszystkim ścieżki nie mające wyraźnego celu czy kierunku, są to drogi stale gubiące się, a mimo to nie będące całkowitym zbłąkaniem. Są to przede wszystkim „drogi do nikąd”, nie w tym sensie, że wyklucza się możliwość osiągnięcia na nich czegoś, lecz przede wszystkim w tym, że nie wiadomo dokładnie, dokąd prowadzą, pełne są niespodzianek i wykluczają oczekiwanie jakiegoś określonego wyniku kroczenia po nich<sup>46</sup>.

Takie wędrowanie jako żywo przypomina nie tylko pracę intelektu, ale i wyobraźni. Piszący o niej posługują się prawie taką samą argumentacją. Jeden z nich zauważa, że wyobraźnia jest ruchem w nieznaną, niekiedy kojarzonym z błędzeniem, które jednak wcale nie musi oznaczać zgubienia drogi, sama zaś droga wcale nie musi kojarzyć się z gruntem. I pyta: „A co jeśli gruntem są bezdroża?”<sup>47</sup>. Zapis wędrowania Michała Milczarka, potwierdza intuicję (w gruncie rzeczy Heideggerowską) wyrażoną w tym pytaniu; autor, poczynając od dziecięcych prób pokonania przestrzeni w szkolnym atlasie aż po podróże po syberyjskich przestworzach w dorosłości, dowodzi, że intelekt, hołdujący logice i wyobraźnia, kierująca się kapryсами, to dwie równoprawne siły twórczego przeżywania życia.

## REFERENCES

- Abramowiczówna, Zofia. *Słownik grecko-polski*. T. IV. Warszawa: PWN, 1965.
- Bańkowski, Andrzej. *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Boryś, Wiesław. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008.
- Buczyńska-Garewicz, Hanna. „Metafory przestrzeni.” idem, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków: Universitas, 2006.

<sup>46</sup> Tamże, s. 193.

<sup>47</sup> J. Grzybowski, *O tym, czy jest miejsce dla wyobraźni w państwie doskonałym, to znaczy o tym, czy wyobraźnia prowadzi do szczęścia?* w: Sz. Wróbel (red.), *Światłocienie wyobraźni*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM, Poznań-Kalisz 2008, s. 218.



- Cielecki, Marcin. "Jurodiwy łapie autostop". *Nowy Napis co Tydzień* 30.04.2020 <<https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-47/artukul/jurodiwy-lapie-autostop>> (10.01.2023).
- Donikąd. *Podróże na skraj Rosji — Michał Milczarek* <<https://latajace-ksiazki.blogspot.com/2020/06/donikad-podroze-na-skraj-rosji-micha.html>> (10.01.2023).
- Fiodorow, Nikołaj. *Filozofia wspólnego czynu*. Transl. Wodziński, Cezary, and Milczarek, Michał. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2012.
- Freud, Zygmund. *Pisarz a fantazjowanie*. Transl. Leśniewska, Maria. *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Vol. II. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1974.
- Grzybowski, Juliusz. "O tym, czy jest miejsce dla wyobraźni w państwie doskonałym, to znaczy o tym, czy wyobraźnia prowadzi do szczęścia?" *Światłocienie wyobraźni*. Wróbel, Szymon. (Ed.). Poznań–Kalisz: Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM, 2008.
- Heidegger, Martin. "Czym jest metafizyka?" Transl. Pomian, Krzysztof. *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Michalski, Krzysztof. (Ed.). Warszawa: Czytelnik, 1977.
- Heidegger, Martin. *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität* (Rede gehalten bei der feierlichen Übernahme des Rektorats der Universität Freiburg i. Br. am 27. Mai 1933).
- Hilsbecher, Walter. *Tragizm, absurd, paradoks. Eseje*. Trans. Błaut, Sławomir. Warszawa: PIW, 1972.
- Janion, Maria. *Zło i fantazmaty*. Kraków: Universitas, 2001.
- Kepiński, Antoni. *Lęk*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1987.
- Kłosińska, Krystyna. *Fantazmat: Grabiński, Prus, Zapolska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
- Laplanche, Jean, and Pontalis, J.-B. *Słownik psychoanalizy*. Transl. Modzelewska, Ewa, and Wojciechowska, Ewa. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1996.
- Lubecki, Marcin. "Motyw drogi we współczesnej filozofii niemetafizycznej. 'Wege, nicht Werke' Martina Heideggera." *Zeszyty Naukowe TD UJ*, 2011, vol. 2.
- Łojek, Stanisław. "Co ujawniają nastroje? Heidegger o zdziwieniu i trwodze." *Kwartalnik Filozoficzny*, 2015. vol. 3.
- Macfarlane, Robert. *Szlaki. Opowieści o wędrówkach*. Transl. Konieczny, Jacek. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2018.
- Milczarek, Michał. "Donikąd. Podróże na skraj Rosji". Wywiad Z. Rokita. *Gazeta Prawna*, 26.01. 2020 <<https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1450476,michal-milczarek-wywiad-donikad-podroze-na-skraj-rosji.html>> (04.01.2023).
- Milczarek, Michał. "Czas na negatyw." *Tygodnik Powszechny*, 06.08. 2018. <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/czas-na-negatyw-154420>> (03.02.2023).
- Milczarek, Michał. *Donikąd. Podróż na skraj Rosji*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2019.
- Milczarek, Michał. *Drzewo życia. Fenomen Wasilija Rozanowa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016.
- Milczarek, Michał. *Z martwych was wskrzesimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.
- Milczarek, Michał. "Zatoka Akaba." *Tygodnik Powszechny*, 08.08. 2022. <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/zatoka-akaba-177379>> (20.01.2023).

W DRODZE. DONIKĄD MICHAŁA MILCZARKA...

- Nguyen, Fryderyk. "‘Rozpęd do nieskończoności’ a ‘metafizyczne nienasylenie’ — teoria psychiki według Tadeusza Micińskiego w recepcji Stanisława Ignacego Witkiewicza." *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*. Bajko, Marcin, Ławski, Jarosław, and Pilch, Urszula M. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019.
- Pankalla, Andrzej. "Koncepcja fantazmatu w teorii działania symbolicznego (SAT) i psychologii kulturowej E.E. Boescha." *Czasopismo Psychologiczne*, 2010, no. 16(1).
- Pietkiewicz, Barbara. "Mity, którymi żyjemy. Psychoanalityczna koncepcja fantazmatu." *Kultura i Społeczeństwo*, 1997, vol. 2.
- Pollack, Martin. *Skażone krajobrazy*. Transl. Niedenthal, Karolina. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2014.
- Rzadkowska, Magdalena. "Książki — wrota do krainy wyobraźni." *Światłocienie wyobraźni*. Wróbel, Szymon. (Ed.). Poznań–Kalisz: Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM, 2008.
- Schalansky, Judith. *Atlas wysp odległych*. Transl. Ososiński, Tomasz. Warszawa: Dwie Siostry, 2013.
- Sobota, Daniel. "Heideggerowska filozofia drogi." *Filo-Softja*, 2010, vol. 10.
- Stevens, Wallace. "Szlachetny jeździec i brzmienie słów." Transl. Gutorow, Jacek. *Literatura na Świecie*, 2000, vol. 12.
- Stevens, Wallace. "Wyobrażenia jako wartość." Transl. Gutorow, Jacek. *Literatura na Świecie*, 2000, vol. 12.
- Szałamow, Warłam. *Opowiadania kołymskie*. Transl. S. Wodnik (= A. Biel). Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1987.
- Szyborska, Wisława. *Wystarczy*. Kraków: Wydawnictwo a5, 2011.
- Szymczak, Mieczysław. *Słownik języka polskiego PWN*. T. 1. Warszawa, 1988.